Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA PORANNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się po wójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 534. Lwów, sobota 17. lutego 1912. Rok II.

Jak uciekał Siczyński? — Powyborcze żale kanclerza Rzeszy. — Juanszikaj prezydentem Chin.

Echa ucieczki Siczyńskiego.

Proces dozorców więziennych.

(Telefonem od naszego specyalnego sprawozdawcy).

Stanisławów, 16 lutego.

Sala, w której się odbywa rozprawa, nosi wprawdzie nazwę największej w nowo wybudowanym budynku sądowym, w rzeczywistości jednak jest filigranowa. Tyle tylko posiada dodatniego, że po raz pierwszy w Stanisławowie uznano tu racyę bytu dziennikarzy i urządzono dla nich jakie takie pomieszczenie.

Choć rozprawa budzi w mieście zainteresowanie — a zauważyć to łatwo choćby w rozmowach prywatnych — to przecież nie wszystkie miejsca przeznaczone dla publiczności są obsadzone. Da się to wytłumaczyć tem, że wstęp oznaczono za biletami, a znów otrzymać taki bilet należy do trudności, dla przeciętnego śmiertelnika wprost nie do przezwyciężenia. Pomiędzy publicznością na galeryi przeważają panie, które — jak mię informują — należą prawie wszystkie do sfer ruskich.

Loże dziennikarskie obsadzone silnie. Z pism lwowskich: „Gazeta Wieczorna", „Dziennik Polski", „Diło" i „Nowe Słowo" wysłały specyalnych sprawozdawców. Poza tem przybył z Wiednia redaktor „Gerichtshalle", dr. Reick, który też zastępuje większe dzienniki wiedeńskie.

Rozprawę rozpoczęto punktualnie o godz. 9 przedpoł. Oskarżeni wchodzą na salę wśród ogólnego zaciekawienia. Dozorcy Nuda i Kotiuszko stawili się w ubraniach cywilnych, reszta oskarżonych nie zrzuciła wcale mundurów służbowych.

Aktu oskarżenia wysłuchali obwinieni stojąco. Znać było, że przysłuchują się pilnie, uważając na każdy szczegół oskarżenia. Również interesował ich plan sytuacyjny, którego przedłożenie przew. Krynicki zarządził.

Wizya lokalna a dziennikarze.

W tem miejcu obrońca Tarnawskiego poseł dr. Baczyński stawia wniosek na przeprowadzenie — przed przystąpieniem do przesłuchania oskarżonych — wizyi lokalnej, do której przypuścićby należało też i dziennikarzy. Prok. Haninczak wnioskowi temu nie sprzeciwiając się wcale, wyraził pogląd, że na wizyę obecnie jeszcze za wcześnie. Do tego zapatrywania przychyla się też po naradzie i trybunał, uznając dopuszczenie dziennikarzy za niemożliwe, nie pozwala bowiem na to instrukcya więzienna.

Co mówi dozorca Nuda?

O godz. 10 przystąpiono wreszcie do przesłuchania osk. Nudy. Jest on średniego wzrostu, o twarzy szczupłej, włosy nosi krótkie, przystrzyżone. Twarz jego zdobi pełny wąs, z którego musi się szczycić, bo co pewien czas gładzi go kokieteryjnie powolnym ruchem prawej ręki. Na zapytania odpowiada głosem pewnym i dobitnym. Nierzadko jednak posiłkować się musi słowami „nie wiem", „nie pamiętam", a charakterystyczne jest, że odpowiedzi te tyczą się najczęście tych punktów oskażenia, które go silnie obciążają.

Na zapytanie, czy poczuwa się do winy, odpiera Nuda głośno: nie! Wiedział, że Siczyński został zasądzony za morderstwo, nie miał z nim jednak najmniejszej styczności.

Przew.: Kiedy się pan dowiedział, że krytycznej nocy, t. j. z 9 na 10 listopada 1911, służba panu przypadnie w udziale?

Osk.: Dzień przedtem, gdym nam odczytano rozkaz dzienny.

Następnie tłumaczy Nuda, jaki rodzaj służby wówczas pełnił. Należał do „nocnej rezerwy" wspólnie z dozorcą Tarnawskim; służbę objęli o godz. 3 kwadranse na 7 wieczorem.

Przew.: Co było waszą pierwszą czynnością?

Osk.: Po rozkazie obeszliśmy ja i Tarnawski z zaświeconą latarką korytarze więzienne. Byliśmy na strychu, potem zeszliśmy do łazienek i suteryn. Zajęło to nam godzinę czasu. Przy kracie był wtedy dozorca Malarz, którą to służbę następnie sam objąłem. O g dzinie 12·15 w nocy zluzował mię Tarnawski, tak że mogłem się pójść zdrzemnąć. Spałem też do godz. 5 rano. O godz. 6 po ukończeniu służby poszedłem do domu?

Przew.: O której pan przyszedł do domu?

Osk.: O godz. 6·30 rano.

Przewodniczący w tem miejscu konstatuje, że odległość domu prywatnego Nudy od zakładu wynosi 2 minuty drogi. Co Nuda przez owe pół godziny robił, wyjaśnić nie umie.

Nuda wogóle wypiera się, jakoby coś miał wspólnego z ucieczką Siczyńskiego i twierdzi, że dowiedział się o niej dopiero wtedy, gdy o 7·30 rano wrócił ze wsi Opryszowiec, gdzie posiada własne gospodarstwo. Nie wypiera się wcale, że prowadził korespondencyę ze Siczyńskim w sprawach pieniężnych, ale obstaje przy tem, że nie miało to nic wspólnego z ucieczką.

Wobec tego przewodniczący odczytuje poświadczenia Siczyńskiego — znalezione u Nudy — że pieniądze otrzymał. Na kartkach tych znajdują się pozatem jakieś znaki, które wskazywałyby, że ze Siczyńskim porozumiewano się z poza więzienia pismem szyfrowanem.

Zagadkowy dobrodziej.

Duże zainteresowanie budzą zeznania Nudy o zagadkowym człowieku, który pożyczał mu pieniądze. Nuda przedstawia tę sprawę tak:

Na wiosnę 1911 r. gdzieś około 1. marca spotkał się z jakimś panem w pasażu Gartenberga. Pan ten przystąpił do niego, mówiąc, że zna go ze Lwowa, (Nuda był przedtem dozorcą we Lwowie) poczem zaprosił go na piwo. Tam N. żalił się przed tym panem, że dzieje mu się źle, że jest zadłużony, a w odpowiedzi na to nieznajomy oświadczył gotowość pożyczenia mu 500 K. Kwota ta miała być wypłacona za następnem widzeniem, które też niebawem nastąpiło. Wówczas tajemniczy pan wyjął z portfelu 5 banknotów 100-koronowych i wręczył je Nudzie, który mu na to dał weksel. Pan ten był szczupły, o rudawej bródce.

Przew.: A dlaczego pan o tem nie wspominał w śledztwie?

Osk.: Bo sędzia Dankner obchodził się ze mną po grubiańsku, więc się bałem.

Rendez-vous w parku miejskim.

Ów mężczyzna zgłosił się następnie do niego w maju 1911 r. i w parku miejskim miał z nim dłuższą konferencyę. Prosił go mianowicie, ażeby z pożyczonych mu 500 K dawał Siczyńskiemu co miesiąca po 8—10 K, co później przy oddaniu pożyczonej sumy nieznajomy mu uwzględni. Nuda — jak podaje — zgodził się na to, sądził bowiem, że w ten sposób spłaci prędzej dług. Jak się ów pan nazywa — nie wie. Pamięta jeno, że mówił, iż jest urzędnikiem bankowym we Lwowie.

* * *

Nudę indagowali nadto po kolei wotanci rr. Schneider, Szydłowski i Kulczycki, a także obrońca Seinfeld.

Przesłuchanie Nudy zawierało ogółem wiele interesujących szczegółów. Cofa on obecnie przeciw Tarnawskiemu podejrzenie, jakoby on to wypuścił Siczyńskiego. Wesołość budzi pewność siebie Nudy, gdy dzieli się z trybunałem swoimi przypuszczeniami, kto mógł ewentualnie wypuścić Siczyńskiego; o sobie naturalnie skromnie milczy. Wogóle jest Nuda do rzucania podejrzeń bardzo skory; nie oszczędza nikogo, a w pewnej części zeznań stara się nawet rzucić cień na urzędników zakładu. Zeznania jego tracą jednak naturalnie na wartości, gdy się weźmie pod uwagę, że był on już 14 razy dyscyplinarnie karany, z czego we Lwowie 9, a w Stanisławowie 5 razy.

O godz. 12 min. 30 zarządził przewodni-

czący 10-minutową przerwę, poczem nastąpiło przesłuchanie oskarżonego

Izydora Tarnawskiego.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. W zakładzie jest już od 22 lat dozorcą. W krytycznym czasie był klucznikiem Siczyńskiego. On to odprowadzał Siczyńskiego codziennie do warsztatu, zaś raz na tydzień do cerkwi, poczem go zamykał w celi. Tarnawski dopuszał się przy tem — jak zresztą się sam przyznał — często jego zdaniem praktykowanej w zakładzie nieformalności, tj. nie zakładał zewnętrznej „sworzni“ na drzwi kaźni.

Krytycznej nocy nie widział nikogo wychodzącego z zakładu; zaprzecza również, jakoby z Siczyńskim odbywał tajne konferencye; o ucieczce dowiedział się dopiero na drugi dzień rano.

Następuje dłuższa indagacya na temat, czy więzień Nosek, obciążający swemi zeznaniami Tarnawskiego, mógł go widzieć szeptającego w nocy z Siczyńskim, czemu Tarnawski usilnie przeczy.

W końcu Tarnawski przedkłada Trybunałowi pochwałę, jaką otrzymał od Prokuratoryi państwa za przyczynienie się do stłumienia buntu, który lat temu kilka wybuchł wśród więźniów; za to mają go więźniowie nienawidzieć. Ma to być również powodem obciążających zeznań Noska. O dyrektorze Kalausie powiada Tarnawski, że od lat kilku wcale nie kontrolował dozorców.

Na tem o godz. 2 rozprawę odroczono do godz. 4 popoł.

Rozprawa popołudniowa

rozpoczęła się o godz. 4-tej.

Z kolei zeznawał trzeci oskarżony Karol Malarz. Z jego zeznań zasługuje na uwagę następujący szczegół: specyalne zarządzenia władz przełożonych co do osoby Wasińskiego — nie tyczyły się Siczyńskiego. Zeznania te wywołały na sali wielkie poruszenie. Malarz był krytycznej nocy komendantem warty i gdy mu zameldowano, że wszystko w porządku, uwierzył temu. Nudę częściowo oszczędza.

W ciągu dalszych zeznań czyni Malarz nagły zwrot i podaje cały szereg szczegółów, obciążających silnie współoskarżonych Nudę i Tarnawskiego. Co do ostatniego twierdzi, że krytycznego wieczoru wydalił się z gmachu więziennego w sposób dość tajemniczy. Przeciw oskarżonemu przemawia to, że rano po ucieczce Siczyńskiego przedłożył urzędnikowi więziennemu fałszywy raport z tem, że wszystko jest w porządku, co było powodem, że ucieczkę Siczyńskiego spostrzeżono dopiero o godzinę lub półtory godziny później, niż gdyby to się było stało normalnie.

Następny oskarżony

Antoni Cieślików

również do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że kontrolował celę Siczyńskiego przez „wizytyrkę“ i widział Siczyńskiego. Był to jednak, jak się okazało, manekin. Urzędnikowi Dzlubińskiemu, który kontrolował rano więzienie, raportował Cieślików, że wszystko w porządku. O sobie twierdzi oskarżony, że jest wielkim służbistą i że gdyby owej nocy był spotkał Siczyńskiego, wychodzącego z więzienia, byłby go przebił. Arkusz oskarżonego nie świadczy jednak o nim tak pochlebnie, zawiera bowiem 6 kar zapisanych.

Również i ostatni oskarżony

Ignacy Kotiuszko

do winy się nie przyznaje. Owej nocy pełnił oskarżony funkcyę portyera, ale nie widział nikogo wychodzącego z gmachu więziennego.

Po krótkiej przerwie rozpoczęło się

przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznaje świadek

Karol Kalaus,

dyrektor więzienia stanisławowskiego. Zeznania jego są o tyle interesujące, że mogą choćby w części rzucić światło na manipulacye zakładu karnego w Stanisławowie. Starszy dyrektor Kalaus na zapytanie przewodniczącego, czy miał jakieś polecenia co do specyalnego obchodzenia się z Siczyńskim, zasłania się tajemnicą urzędową. (Na sali poruszenie). Dozorcom, z wyjątkiem Kotiuszki, wystawia świadectwo niepochlebne, zwłaszcza zaś obciąża Nudę. O Tarnawskim twierdzi, że lubił się upijać. Świadek zaznacza, że w ucieczce Siczyńskiego musiało współdziałać przynajmniej 3 dozorców. Od służby inspekcyjnej był dyrektor Kalaus, w myśl ostatniego zarządzenia swej przełożonej władzy, uwolniony i tem też tłómaczy, że nie odbywał wcale inspekcyi nocnej.

Na tem o godz. 7·30 przerwał przewodniczący rozprawę i zarządził wizyę lokalną, od której dziennikarze są wykluczeni. Wizya lokalna skończyła się późnym wieczorem.

Rozprawa Nudy i tow. zakończy się albo w niedzielę późnym wieczorem lub w poniedziałek rano.

(Dokończenie sprawozdania zamieścimy z powodu braku miejsca w „Gazecie Wieczornej“).

TELEGRAMY.

Choroba hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbyło się u łoża hr. Aehrenthala konsylium ze współudziałem prof. Jakscha z Pragi. W rezultacie orzekło konsylium, że wprawdzie stan zdrowia hr. Aehrenthala jest bardzo poważny, jednakże na razie niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, gdyż objawy uremiczne, których się obawiano, dotychczas nie wystąpiły.

Wiedeń. (TBK.) Ostatnio ogłoszony biuletyn o stanie zdrowia hr. Aehrenthala brzmi: Noniespokojna, stan sił i przyjmowanie pożywienie małe. Puls 120, ciepłota 36·5.

Br. Burian u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Wspólny minister skarbu br. Burian był wczoraj na półgodzinnem posłuchaniu u cesarza.

Rozkład w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego przyszło przy dyskusyi nad przedłożeniem o poprawie bytu materyalnego nauczycieli wiedeńskich do znamiennego zajścia. Zastępcy gmin wiejskich, którzy żądali także uwzględnienia życzeń nauczycieli wiejskich, opuścili salę obrad, oświadczając, że nie wezmą udziału w naradach, a zaznaczając w ten sposób jaskrawo różnicę interesów poszczególnych grup w łonie stronnictwa chrześciańsko-społecznego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza rozprawa Stahlich contra Hierhammer zakończyła się wieczorem o godz. 8 min. 30 ugodą. Ponieważ świadkowie, którzy wczoraj zeznawali, wystawili Stahlichowi jak najlepsze świadectwo, przeto Hierhammer oświadczył, że cofa swoje zarzuty, poczem i Stahlich złożył oświadczenie, dające satysfakcyę Hierhammerowi.

Kost' Lewicki o ugodzie polsko-ruskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Fr. Presse“ zamieściła wczoraj wywiad swego korespondenta lwowskiego z prezesem sejmowego klubu ukraińskiego drem Kost'em Lewickim. Dr. Lewicki przedstawił szczegółowo, ale oczywiście bardzo stronniczo, cały przebieg rokowań ugodowych. I tak przyznaje, że pod pewnym względem udało się osiągnąć rezultat pozytywny, twierdzi jednak dalej, że Rusini musieli w końcu zerwać rokowania. W klubie ukraińskim panuje w sprawie reformy wyborczej zupełna zgoda; biskup Czechowicz i metropolita Szeptycki byli dokładnie poinformowani o szczegółach ruskiego programu i godzą się zupełnie ze stanowiskiem klubu ukraińskiego.

Na zapytanie, jak się teraz po odroczeniu Sejmu ukształtowały stosunki, odpowiedział Lewicki: „Na razie nic nie wiadomo o nowych rokowaniach; z żadnej strony nie zrobiono właściwie propozycyi podjęcia rokowań. Mojem zdaniem inicyatywa do dalszych prób ugodowych powinna wyjść od rządu; rząd bowiem powinien znaleść środki i drogi, wiodące do ugody i do ostatecznego załatwienia kwestyi prawa wyborczego. Podczas gdy Rusini uważają rokowania za zerwane, twierdzą Polacy, że nić porozumienia jeszcze nieprzerwana i że na podstawie dotychczasowych wyników konieczną jeszcze jest dalsza wymiana zdań. Zawarcie ugody zawisłe jest tylko od dobrej woli Polaków. Od stanowiska Polaków zależy, czy przyjdzie do wojny, czy też do pokoju. My przygotowani jesteśmy na wszystkie ewentualności“.

Królestwo bułgarscy w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.). Przybyli tu królestwo bułgarscy z następcą tronu Borysem i ks. Cyrylem.

Wizyta Księstwa pruskich.

Wiedeń. (TBK.). Ks. pruski Fryderyk Wilhelm i ks. Agata przybyli tu. Książę wczoraj był u cesarza w Schönbrunnie.

Z Węgier.

Wrzenie w Chorwacyi.

Zagrzeb. (TBK.). Pierwsze półrocze na tutejszym uniwersytecie zostało zamknięte wskutek ciągłego udziału studentów w demonstracyach ulicznych. Zamknięcie nastąpiło na podstawie uchwały senatu akademickiego.

Sprawy zagraniczne.

Powyborczy katzenjammer kanclerza Rzeszy.

Przemówienie kanclerza.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem zabrał głos kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg i podniósł, że jest charakterystyczny ten fakt, iż liberali, którzy przed 5 laty cieszyli się, że socyalni demokraci zredukowani zostali do połowy, obecnie oklaskami powitali wejście do parlamentu 110 socyalnych demokratów. Liberali poszli więc na lewo. W sprawie trudności, jakie powstały przy wyborze prezydyum parlamentu, stwierdzić należy, że liberali swymi głosami chcieli oddać najwyższą godność obywatelską przywódcy socyalnych demokratów Beblowi. Głosami ich pierwszym wiceprezydentem wybrany został socyalny demokrata, który przed laty z trybuny parlamentarnej wystąpił przeciw domowi królewskiemu, wybrany został socyalny demokrata, chociaż socyaliści oświadczyli, że nie chcą zobowiązać się do spełnienia obowiązków reprezentacyjnych wobec cesarza. Czy to odpowiada zasadom i zapatrywaniom liberałów? Żąda się teraz od kanclerza, aby zmienił politykę rządu. Czy mamy to uczynić z obawy przed 110 mandatami socyalistycznymi. Czy może z obawy przed 4 milionami głosów, które podczas wyborów padły na nich? W tej ilości głosów tkwi raczej wiara w brak niebezpieczeństwa socyalnej demokracyi. Gdyby socyaliści od słów przeszli do niebezpiecznych czynów, to z pewnością nie mogliby liczyć na taką ilość głosów. W obecnem stadyum rząd nie może okazać żadnej chwiejności, przyznać żadnych ustępstw co do żądania dalszego zdemokratyzowania prawa wyborczego. Kanclerz państwa nie może też dopuścić do uszczuplenia obecnej nieodpowiedzialności kanclerza i do poddania go pod kontrolę parlamentu. Myśl ta urodziła się z doktryny, lecz rząd nigdy nie zgodzi się na ukrócenie praw Korony. Zwycięstwo socyalnej demokracyi i brak zupełny organizacyi wśród stronnictw obywatelskich nie może być przedmiotem niezdrowych kompromisów między cesarzem a parlamentem, Radą związkową, parlamentem i konstytucyą. Rząd nie może zrezygnować ze swych praw. Pokój europejski nigdy nie byłby bardziej na szwank narażony, jak wówczas, gdyby Niemcy popadły w dezorganizacyę i gdyby ojczyzna niemiecka musiała stracić na znaczeniu i powadze.

Potrzebujemy siły i stanowczości politycznej, nie wolno nam czynić żadnych wahań ar

na prawo ani na lewo. Państwo niemieckie nie może być rządzone ani reakcyjnie ani radykalnie. Nieszczęściem byłoby, gdyby nasza polityka szła za wskazówkami socyalnej demokracyi lub reakcyi. (Niepokój). Przeciw temu oświadczam się z całą stanowczością, bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie. Nasze gospodarcze i duchowe życie powinno zjednoczyć wszystkie stronnictwa mieszczańskie. W poprzednich epokach historyi naszego narodu był może czas dla waśni niemieckich, dziś takie państwo, którego zdolność do czynu tamuje niezgoda wśród stronnictw, będzie przez historyę podeptane“.

Dyskusya.

Prezes Koła polskiego ks. Radziwiłł staje w obronie żywotnych interesów Polaków. Koło polskie stanie silnie na własnych nogach. Polacy są lojalnie usposobieni, przywiązani do swej ziemi i domagają się, aby uwolniono ich od tych szkód i bolów, które ciężą nad nimi od lat dziesiątek. Polacy podczas wojny przed utworzeniem państwa niemieckiego, szli jako wierni żołnierze w pierwszym szeregu, niestety za to stanowisko im się nie odwdzięczono. Antipolskie ustawodawstwo pruskie wywołuje coraz większe oburzenie. Jak może kanclerz nawoływać stronnictwa mieszczańskie do obrony dóbr najświętszych, jeśli nie chce wystąpić przeciw kuźni takich nieszczęście przynoszących ustaw. Zakaz budowania domów na własnym gruncie nie może istnieć trwale. Polacy rzeczowo zbadają zapowiedziane przedłożenia wojskowe. Mowca jeszcze przed 20 laty z górą nazwał pruskie ustawodawstwo antipolskie włamaniem się wandalizmu do sztuki politycznej. Niech przynajmnidj dzisiaj rząd się postara o przywrócenie dobrych, normalnych stosunków. (Oklaski).

P. Arendt (partya państwowa) domagał się, aby utrzymano w mocy dodatki dla urzędników niemieckich w marchii wschodniej i przemawiał za porozumieniem się z Anglią. Ponieważ socyalni demokraci nie są zdolni do współpracy dodatniej w parlamencie, przeto musi być utworzona większość z centrum i to jest dziełem liberałów.

P. Mum (Gosp. Zjednoczenie) wywodził, że teraźniejszy parlament jest parlamentem walki z socyalistami (okrzyki: hu! hu! na ławach socyalistycznych) i przemawiał przeciw reformie wyborczej.

P. Scheele (Welf) zaznaczył, iż nowo wybrany parlament nie ziścił nadziei, iż zapanuje trwały spokój.

P. Posadowski (dziki) oświadczył, iż potrzeba więcej mężów niezawisłych, którzyby nie schlebiali ludowi, lecz mówili mu prawdę. Mowca wita z zadowoleniem rokowania w sprawie porozumienia z Anglią.

Następne posiedzenie dziś.

Wybór Bassermana przewodniczącym stronnictwa narod.-liberal.

Berlin. (Tel. wł.) Stronnictwo narodowo-liberalne wybrało przewodniczącym Bassermana i uchwaliło jednogłośnie wyrazić mu zaufanie.

Republika w Chinach.

Juanszikaj prezydentem Chin.

Londyn. (TBK.) Do „Times“ donoszą z Nankinu: Zgromadzenie narodowe wybrało jednogłośnie Juanszikaja prezydentem rządu prowizorycznego. Zgromadzenie obstaje przy żądaniu, aby siedziba rządu prowizorycznego była w Nankinie i aby Juanszikaj w Nankinie złożył przysięgę na konstytucyę.

Pekin. (B. Reutera). Republikanie w Nankinie wysłali do Juanszikaja depeszę, w której podnoszą, że on po Jerzym Waszyngtonie, który również został jednomyślnie wybrany prezydentem republiki, zajmuje drugie miejsce.

Lihujang napiera, by Wuczan ogłoszono stolicą republiki. Projekt ten napotkałby na opór wśród republikanów południa. Liczne miasta obchodzą uroczyście ogłoszenie republiki, między innemi także Tientsin. W Pekinie panuje spokój.

Komiwojażer republiki.

Mukden. (Pet. Ag. tel.) Przybył tu generał Fang jako wysłannik Juanszikaja z poleceniem, by wpłynął na opinię publiczną celem pozyskania jej dla republiki.

Niepokoje na terytoryum angielskiem.

Weihaiwei. (B. Reutera). Na terytoryum, wydzierżawionem od Chin przez Anglików, trwają ciągle niepokoje. Ogółem zginęło 150 rewolucyonistów. Władze angielskie skoncentrowały wojska celem utrzymania porządku.

Nowe niepokoje w Jemenie.

Rzym. (TBK.) Agencya Stefaniego donosi z Kairu: Wiadomości z Jemen, pochodzące, jak się zdaje, z dobrego źródła, donoszą, że gubernator tamtejszy Mahomed Ali, który wyruszył ze wszystkiemi wojskami przeciw powstańcom, został przez powstańców pobity i zmuszony był schronić się do miejsca ufortyfikowanego nad wybrzeżem. Powstańcy mają zamiar go oblegać.

Odłożenie rugowania Włochów.

Saloniki. (TBK.) Zamierzone przez rząd wydalenie wszystkich poddanych włoskich nie nastąpi. Wydalono stąd tylko włoskiego attaché handlowego ale jako podejrzanego o szpiegowstwo.

Prasa angielska o mowie kanclerza niemieckiego.

Londyn. (TBK.) Prasa angielska omawia korzystnie oświadczenie kanclerza Rzeszy w parlamencie niemieckim i podnosi jego zgodność z wywodami Asquitha. Celem poparcia usiłowań obu rządów konieczne jest równoczesne uspokojenie opinii publicznej.

Przesilenie gabinetowe w Norwegii.

Chrystyania. (TBK.). Także prezydent gabinetu Konow, oraz ministrowie skarbu, rolnictwa i robót publicznych, podali się do dymisyi.

Z kraju.

Przed ingresem ks. biskupa Sapiehy.

Kraków. (Tel. pryw.), Książę biskup Sapieha przybył już do Wiednia. Z Wiednia uda się w najbliższych dniach w odwiedziny do swej matki ks. Adamowej Sapieżyny. Do Krakowa przybędzie 1 marca. Ingres do katedry nastąpi 3 marca. Ułożono już program ingresu. W toku uroczystości w katedrze biskup przemówi z ambony.

Arc. Fryderyk w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.). Wczoraj odbył się tu raut na dochód Tow. św. Wincentego á Paulo.

DANIEL LESSUER.

5)

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

Padł bezwładny na fotel i zagłębiwszy twarz w dłonie, siedział nieruchomy, nie zdając sobie sprawy, co się z nim dzieje. Nagle ze stanu tego obezwładnienia wyrwało go silne dzwonienie telefonu. Jednocześnie głuchy jęk umierającej doleciał jego uszów.

Ten jęk rozpaczliwy tej, którą ukochał nad wszystko na świecie, tej istoty, która miała opromienić mu życie, a która wkrótce miała go opuścić na wieki, ten głuchy jęk rozpaczy i żalu wzbudził w duszy Alfreda morze litości.

— Oh! obyś ty mi tylko została, moja ukochana!... obyś ty mi tylko została... A wszystko, wszystko będzie dobrze.

Rzucił się do telefonu. — Perrolet sam mu odpowiedział.

— Za dziesięć minut przybędę. — Za dziesięć minut przybędę automobilem.

Dziesięć minut!... Ah! czy tylko Marya je przeżyje? Obecnie jest nieprzytomną. Alfred zadawał sobie pytanie, czy nie byłoby bezużytecznem okrucieństwem tak dla niej, jak i dla niego przywrócić ją do przytomności i zmusić do wyjawienia tajemnicy. Ale szalone pragnienie usłyszenia jeszcze głosu umiłowanej żony, otrzymania wskazówek co do mordercy i tego nieznanego potwora, który bezwątpienia byłby dla niego stokroć razy bardziej znienawidzonym, niż zabójca — przezwyciężyło skrupuły.

Za pomocą małej szprycki wstrzyknął umierającej dużą dozę eteru. Po chwili środek zaczął działać. Marya otworzyła oczy i spojrzała dokoła siebie.

— Moja najdroższa, moja ukochana — zawołał Alfred — posłuchaj... Przysięgam Ci, że spełnię twoją wolę... Będę ją szanował całe życie... Kocham Cię... Nic nie zmniejszy mojej dla Ciebie miłości...

Był to głos serca człowieka, który wprost łamał się z rozpaczy i współczucia. Uczucie bezgranicznej miłości wzięło górę nad rozumowaniem. Ta kobieta, ta umiłowana, ubóstwiana Marya nie zdawała sobie sprawy z tego, że śmierć nieubłagana już nad nią zawisła, wyrwie ją z jego objęć, za chwilę.

— Bądź spokojna, moja jedyna, moja ukochana... Jesteś mojem bóstwem... Kocham Cię...

Po twarzy umierającej przemknął błysk radości. Delikatne rączki wyciągnęła ku mężowi. Alfred przylgnął do nich ustami i całując ją gorąco, błagał:

— Powiedz mi, powiedz mi.... Gdzie jest dziecko?... Jak się nazywa?

Marya wykrztusiła słabym głosem:

„.....Remy....“

— Powiedz..... błagał. — Astry, w których odkryję twą tajemnicę, to są twoje astry w Claire Source, nieprawdaż?

Dwukrotnie kiwnęła głową.

— Tak.... tak....

— Jak się nazywa twój zabójca? No, powiedz.... powiedz Maryo.

Oh! jakiż nagle cień padł na słodką twarz umierającej!.... Czyżby to już nieubłagana śmierć rozpostarła nad nią swe skrzydła? Ale nie. — Marya cichym szeptem wymawia kilka słów. — Alfred wyraźnie słyszy:

„... Ze względu ... na.... twoje.... bezpieczeństwo nazwiska.... nie..... powiem. — Kocham.... cię...“

Tym razem krew nie ukazuje się na ustach. —

Cóż to znaczy!.... To coś niespodziewanego. Czyżby rana nie była tak poważną, jak dotychczas sądził?

W tej samej chwili słyszy w przedpokoju kroki....

Gruby głos, dobrze mu znany. — Alfred lotem błyskawicy pędzi do przedpokoju.

— Ah! profesorze, kochany profesorze!.... Przybywasz w sam czas. — Marya przychodzi do siebie.... Ah! ty ją ocalisz, ty mi ją ocalisz!....

Sławny chirurg szybko wchodzi do pokoju i idzie wprost do łóżka.

Na białej poduszce cudna główka leży bez ruchu. Wspaniałe włosy tworzą ciemną ramę, uwydatniającą wdzięk jej drobnych rysów. Powieki, okolone długiemi rzęsami, są na wpół otwarte, a na ustach zbyt purpurowych (czyżby to krew perliła się na jej wargach?) spoczywa uśmiech.

— Oh! zawołał mąż z radością w głosie. Teraz to już zupełnie co innego. — Nawet nie uwierzyłbyś, mój drogi profesorze, jak się przed chwilą źle czuła.

Starzec patrzy z uwagą na twarz Maryi. — Pochyla się nad nią, bada serce. — Nagle szybko odwraca się i kładąc rękę na ramieniu swego ucznia, mówi:

— Ona już mnie nie potrzebuje. — Ah tobie jestem potrzebny, mój biedny przyjacielu — Oprzyj się na twoim starym profesorze.

(C. d. n.).

Na raut przybyła arystokracya z Krakowa i okolicy. Przybył także arcyks. Fryderyk ze swoją świtą, któremu zrobiono niespodziankę przez wprowadzenie kuligu. Z wielkiem zaciekawieniem przysłuchiwał się arc. oracyi starosty weselnego do gospodyni ks. Lubomirskiej. Państwo młodzi, ks. Hieronim Lubomirski i ks. Jabłonowska wręczyli arcyksięciu snop zboża, poczem odtańczono z werwą kilka krakowiaków i mazurów.

Pogłoski o ustąpieniu metropolity hr. Szeptyckiego.

W ostatnim numerze „Gaz. Wieczornej“ zamieściliśmy w telegramie z Wiednia pogłoskę, puszczoną w świat przez „N. Fr. Presse“, a pochodzącą ze Lwowa, o rzekomym zamiarze metropolity Szeptyckiego ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Powodem miał być zły stan zdrowia, oraz niezadowolenie hr. Sz. z powodu szerzącego się wśród duchowieństwa ruskiego radykalizmu. Zdaniem autora, czy też autorów tej pogłoski, następcą hr. Szeptyckiego ma być ks. Maks Saski.

Pogłoska ta zdała się nam nieprawdopodobną, postanowiliśmy więc zasięgnąć autentycznych informacyi. Współpracownik nasz miał sposobność rozmawiać z jednym z dygnitarzy kapituły, stojącym blizko osoby metropolity. Dostojnik ten, zagadnięty w powyższej sprawie, odpowiedział, że wiadomość cała jest wyssana z palca i niema w niej ani cienia prawdy. „Metropolita ani myśli o ustąpieniu — mówił nasz informator — a także niema po temu powodów. Stan zdrowia metropolity jest stosunkowo znakomity (od szeregu lat cierpi hr. Sz. na nogę), a co do owego niezadowolenia z powodu szerzyć się mających prądów radykalnych wśród duchowieństwa, to jest to konik, którego często dosiadają rozmaici żądni sensacyi dziennikarze. Gdyby taki objaw faktycznie zaistniał — to nie ustąpienie, ale chyba walka z nim mogłaby mieć miejsce. Po powyższem stwierdzeniu odpada naturalnie debata nad tem, czy ks. Maks Saski będzie następcą. Dla informacyi mogę powiedzieć, że studyowanie przez niego języka ruskiego jest środkiem zdobycia przystępu do wielu źródeł historycznych o kościele wschodnim, nad czem gorliwie pracuje ks. Maks Saski — nie zaś przygotowaniem się do objęcia lwowskiej metropolii“.

W kołach blizkich metropolity panuje przekonanie, że cała ta historya jest insynuacyą, mającą swe źródło w Galicyi, a stworzoną i puszczoną zostałą w obieg przez te niepoczytalne elementy, które były niezadowolone z tego, iż metropolita nie brał udziału w sesyi sejmowej i nie dał się użyć jako narzędzie w awanturach, jakie obradom Sejmu towarzyszyły.

Wiec kolejarzy.

Wczorajszy wiec kolejarzy w ratuszu, w sprawie podwyższenia kwaterowego, odbył się przy tłumnym współudziale kolejarzy z wszystkich obozów oraz w obecności posłów parlamentarnych Diamanda, Głąbińskiego, Hudeca i Lisiewicza.

Zagaił wiec o g. 7 p. Hingier, poczem wybrano prezydyum w osobach pp. Hinglera jako przewodniczącego, oraz Siennickiego, Dahlkego i Ansbacha. Sekretarzowali Eitelberg i Pocięgiel.

Referat: „Poprawa bytu kolejarzy a kwaterowe lwowskie“, wygłosił p. Krzysztofowicz i postawił rezolucyę, którą przyjęto bez dyskusyi przez aklamacyę, a która ze względu na to, że obecny wymiar kwaterowego zupełnie nie odpowiada obecnym rzeczywistym stosunkom i jest dla kolejarzy lwowskich dotkliwą krzywdą, zwraca się do ministerstwa z prośbą o zrównanie kwaterowego lwowskiego z wiedeńskiem.

Wiec liczy też na to, że Koło polskie, użyje swego wpływu na rząd w tym kierunku, by ten skromny postulat kolejarzy lwowskich został przeprowadzony.

W dyskusyi nad wnioskami zabierali głos posłowie: Diamand, Hudec i Lisiewicz, oraz panowie: Dahlke, Kaczanowski, Eitelberg i Siennicki. Oprócz szeregu postulatów, ściśle związanych z celem wiecu, kilku mowców stwierdziło z zadowoleniem solidarność wszystkich kategoryi i odcieni politycznych kolejarzy w wspólnej akcyi dążącej do polepszenia ich bytu.

Zaznaczyć należy, że wiec ogółem odbywał się pod sztandarem solidarności. Miało się wrażenie, że bieda tak już wszystkim dała się we znaki, iż wszyscy, bez różnic partyjnych i klasowych, skłonni są podać sobie dłonie do wspólnej walki o polepszenie bytu.

O g. 10-tej obrady zakończono.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w sobotę (17 lutego). Rzym.-kat. Konstancyi. — Grecko-kat. Isydora.

Wschód słońca o godzinie 6·52 rano, zachód o godzinie 4·44 popołudniu.

Prognoza na dziś.

Gal. wschodnia. Przeważnie pochmurno, ciepłota mało zmieniona, północno-zachodni, mierny wiatr.

Gal. zachodnia. Czasem opady, nieco cieplej, północno-zachodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W sobotę popołudniu: „Sędzia z Zalamei“; wieczorem (nowość) „Thais“.

HELIOS. Kinematograf Artystyczny we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi i Tarnowie. Najlepsze programy. 131

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny.

Dziś na balu medyków punktualnie o godz. wpół do 11-ej powtórzą tańce grupami ukostyumowane pary z balu urządzonego przez J. E. hrabinę Romanową Potocką. Bal zapowiada się wspaniale, tak komitet Pań jak i młodzieży dołożyli wszelkich starań, by bal dzisiejszy pod względem świetności nie ustąpił żadnemu z tegorocznych balów.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego zawiadamia, iż w niedzielę d. 18 bm. odbędą się następujące wykłady: w dzielnicy I. Auerspergasse 6 o godz. wpół do czwartej pp. dr. Karol Wyrwicz „O bakteryach“ (z pokazami). W dzielnicy X. Quellenstr. 100 o godzinie 10 rano pani Irena Srolska „Walki klasowe w rewolucyi francuskiej“ (z cyklu odczyt I-szy). W dzielnicy XX. Wintergasse 29 o godz. 10 rano pani Ludwika Sachs „O polityce podatkowej w Austryi“ (z cyklu odczyt I-szy).

Lwów a reforma wyborcza do Sejmu. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Ligi P. P. zebranie, urządzone staraniem Polskiego Tow. Demokratycznego, na którem dr. Tadeusz Dwernicki wygłosił gruntownie opracowany i interesujący referat na temat, czy w mającej się zmienić ordynacyi wyborczej do Sejmu miasto Lwów ma wybierać posłów według okręgów, czy też na jedną listę. Po referacie wywiązała się nader ożywiona dyskusya, w której między innymi zabierali głos pp.: Ihnatowicz, Rutowski, Merunowicz, Feldstein, Battaglia, Janowicz, Mikołajski, Mięsowicz, German, Jahl i i. Sprawozdanie obszerniejsze podamy w następnym numerze.

Ze stronnictwa katolicko-narodowego. Zarząd stronnictwa ukonstytuował się onegdaj, wybierając prezesem radcę dworu prof. dr. Maksymiliana Thulliego, wiceprezesami dr. Janusza Przygodzkiego i ks. Piotra Weredyńskiego, sekretarzem p. Maurycego Madurowicza, zastępcami sekretarza ks. Maksymiliana Sokołowskiego i p. Antoninę Zdobnicką, skarbnikiem radcę Karola Balzera, zastępcami skarbnika pp. Antoniego Prochenkę i Wiktora Jakobczyńskiego. Do komisyi wykonawczej weszli: prezes Thullie, poseł dr. Franciszek Sobolewski, radni dr. Przygodzki, p. Antoni Soupper i ks. dr. Stefan Szydelski oraz sekretarz Madurowicz.

Z powodu wyroku na ks. biskupa Ruszkiewicza w Warszawie uchwalił zarząd następującą rezolucyę:

„Zarząd stronnictwa katolicko-narodowego ubolewa z powodu wzmożonego prześladowania Kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim, które dochodzi aż do skazania ks. biskupa Ruszkiewicza na więzienie i wyraża nadzieję, że prześladowanie to wywoła skupienie wszystkich warstw narodu i stronnictw dla tem skuteczniejszego oporu przeciw przemocy“.

Komitet jubil. Zyg. Krasińskiego zwraca się z gorącą prośbą do WWPanów dyrektorów i profesorów szkół wyższych i do WWPań Przełożonych Zakładów naukowych żeńskich we Lwowie, aby w dniu 19 bm. objęli łaskawie opiekę nad swemi zakładami w kościele podczas nabożeństwa. Z powodu braku miejsca wstęp do kościoła mogą mieć tylko klasy wyższe od 5 począwszy. W kościele powinni uczniowie zająć miejsca najpóźniej o g. pół do 10-tej rano.

Sz. Publiczność w interesie powagi obchodu zechce się ściśle zastosować do wskazówek, udzielanych przy wejściu przez komitetowych.

Bal „Strzechy“ i „Ogniska“ w Wiedniu. Jak donosi nam nasz korespondent wiedeński, odbyła się tam druga polska zabawa balowa, mianowicie bal „Strzechy“ i „Ogniska“; do kadryla stanęło około 100 par. Tańce prowadził p. Haraschin. Bal urządzony był przez komitet, na którego czele stał radca dworu Loziński. Tańczono do białego dnia.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pisma: Bank przemysłowy dla król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem złożył na ręce moje na podstawie uchwały Rady zawiadowczej z 10 bm., z okazyi zatwierdzenia bilansu za rok pierwszy, kwotę 300 koron na rzecz ubogich gminy miasta Lwowa.

Za ten hojny dar składam uprzejmie podziękowanie. Józef Neumann.

Nagła śmierć. Wczoraj popołudniu zmarł nagle 25-letni Jan Czyżyk, robotnik, zamieszkały na Kleparowie. Wezwano doń wprawdzie pomocy pogotowia ratunkowego, lecz przybyły lekarz skonstatował już tylko śmierć. Po przeprowadzeniu badań przez policyę i lekarza dzielnicowego, polecono odesłać zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

Przejechanie. Na pl. Krakowskim najechał Fedko Sztepowana, woźnica z Bóbrki, na cieślę Jana Budkowskiego, którego powalił na bruk, zadając mu kilka ran. Budkowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe, nieostrożnym woźnicą zajęła się policya.

Z niwy szpiegostwa. Jak wiadomo, po odkryciu organizacyi szpiegowskiej, „pracującej“ na rzecz Rosyi, aresztowano cały szereg szpiegów oraz tych, którzy z nimi stali w kontakcie. Obecnie po kilkutygodniowych badaniach część aresztowanych wypuszczono na wolność. Wypuszczeni zostali mianowicie: Goc, Sydor, Derecki, Pechowski i Czajkowska. Przeciw siedmiu pozostałym jeszcze w więzieniu toczy się dalsze dochodzenie.

Drapie i kąsa Józefa Bejarska, dziewica z ćwierć-światka, która bardzo chętnie zachodzi do szynku Schorra przy ul. Kazimierzowskiej. Wczoraj uraczyła w ten sposób niejakiego Gastowka. Rzuciwszy się na niego, podrapała, pokąsała i nabiła go po twarzy, podarła na nim ubranie, z którego w trakcie egzekucyi wyciągnęła 5 koron, wreszcie, po dokonaniu wszystkich tych walecznych czynów — zbiegła, nie czekając na odwet oszołomionej swej ofiary. Gastowek w dodatku musiał usprawiedliwić się na policyi z wywołanego tą rozprawą zbiegowiska.

Znaczna kradzież. Do pewnego kupca w Gródku Jagiellońskim włamali się przez sień nieznani sprawcy i skradli z kasy sklepowej 3000 koron w banknotach, 2000 koron w monecie srebrnej i zdawkowej, oprócz tego złoty męski zegarek z łańcuszkiem. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że sprawcy umknęli w kierunku Lwowa, przeto policya lwowska zarządziła za nimi poszukiwania.

Złamał nogę przechodząc ul. Zieloną Bronisław Piwko, nauczyciel szkoły ludowej.

Aresztowano za zakazany powrót do Lwowa notowanych złodziei: Ilkę Dziaczka, Melanię Bachłaj i Maryę Lewiniec, za uchylanie się od dozoru policyjnego Wł. Dembowskiego i Bernarda Werbego, Emilię Hryniak za usiłowaną zbrodnię przeciw budzącemu się życiu, parobka J. Gruszkę i J. Skarysza za kradzież.

Zgubiono: Pugilares czarny z dwoma wekslami na 300 i 400 K, — kolczyk złoty, duży, z opalem i 16 bryljancikami, — książkę służbową Maryi Biryk, — kołnierz z lisów niebieskich na balu kostyumowym w Filharmonii, — paszport zagraniczny O. Dobrowolskiego, — pugilares czerwony z 36 koronami, — boa z białych lisów wart 200 K. — zegarek damski srebrny z monogramem I. P., — torbę damską z pugilaresem i 33 koronami.

Znaleziono: Kocyk zielony, — bilet familijny № 20 na zabawę Chóru technickiego.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“
Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła l.